

## "BLISKIE SPOTKANIE" Z SU-35

---

Jeśli ktoś na świecie zakładał, że szalejąca pandemia koronawirusa, zmieni cokolwiek w napiętych relacjach amerykańsko-rosyjskich lub amerykańsko-irańskich, to 15 kwietnia bieżącego roku powinien stanowić w tym zakresie ważny punkt odniesienia. Doszło bowiem do trzech zdarzeń, odnoszących się bezpośrednio zarówno do przestrzeni powietrznej nad Morzem Śródziemnym, strategicznego akwenu Zatoki Perskiej oraz niskich orbit satelitów, krążących nad Ziemią. Stany Zjednoczone są ewidentnie testowane zarówno przez Moskwę, jak i Teheran.

Trzeba rozpocząć od tego, że rosyjski Su-35 miał wykonywać niebezpieczne manewry, przy dużych prędkościach, blisko amerykańskiego samolotu P-8A Poseidon, przeznaczonego do zwalczania okrętów podwodnych. Zdarzenie miało mieć miejsce właśnie we wspomnianą środę 15 kwietnia, nad Morzem Śródziemnym. Według strony amerykańskiej cała sytuacja mogła potencjalnie skutkować kolizją obu samolotów.

Amerykański samolot P-8A Poseidon (najprawdopodobniej, na co dzień dyslokowany do znajdującej się we Włoszech bazy lotniczej Sigonella) miał w środę poruszać się w międzynarodowej przestrzeni powietrznej nad Morzem Śródziemnym, kiedy pojawił się rosyjski samolot Su-35. Pilot tego ostatniego, dokonał przelotu obok amerykańskiej maszyny i zrobił to w pewnym momencie nawet w odległości lekko ponad 7 metrów (źródła amerykańskie mówią o odległości wynoszącej 25 stóp, co nie stanowi w powietrzu bezpiecznego dystansu). Jak wskazują Amerykanie miało to wywołać znaczne turbulencje dla lecącego P-8A.

**Czytaj też:** [Rosja i USA: hipersoniczna redukcja zbrojeń?](#)

Generalnie, oba statki powietrzne miały znajdować się blisko siebie przez ponad 42 minut. Zdaniem przedstawicieli US NAVEUR amerykański P-8A w żadnym razie nie łamał przepisów międzynarodowych, a co więcej sam nie prowokował niebezpiecznej reakcji ze strony pilotującego Su-35. Zauważono przy tym, że Rosjanie powinni brać pod uwagę międzynarodowe standardy, a także zapisy chociażby bilateralnego porozumienia pomiędzy Moskwą i Waszyngtonem, w zakresie przeciwdziałania incydentom na i ponad pełnym morzem z 1972 r. Działania P-8A Poseidon nad Morzem Śródziemnym były częścią aktywności VI Floty US Navy, gdzie oprócz misji samolotów, z hiszpańskiej bazy Rota operują także amerykańskie niszczyciele Arleigh Burke.

**Czytaj też:** [Raptory na spotkanie rosyjskim Delfinom](#)

Amerykanie zauważyli przy tym, że nastąpiło w środę niejako wzmożenie niebezpiecznych dla bezpieczeństwa incydentów ze strony Rosji i Iranu, i to nawet pomimo ciągłego trwania pandemii koronawirusa na świecie. Rosja miała, oprócz wspomnianej sprawy z Su-35, dokonać również testu

systemu raketowego, bazowania lądowego, do zwalczania satelitów na niskich orbitach (DA-ASAT). To zdarzenie wskazało amerykańskie dowództwo kosmiczne US Space Command i jego dowódca gen. Jay Raymond. Komentując ten fakt, wskazano na hipokryzję strony rosyjskiej, która wzywa do kontroli zbrojeń, a jednocześnie rozwija własne zdolności do działań wobec satelitów.

Zaś w przypadku Irańczyków miało dojść do sytuacji w której 11 łodzi, należących do Islamskiego Korpusu Strażników Rewolucji (IRGC), miało wykonywać niebezpieczne i nękające podejścia do okrętu V Floty US Navy na wodach Zatoki Perskiej. O tym ostatnim fakcie informowało US Naval Forces Central Command, wskazując jednocześnie, że jednostki irańskie podpływały m.in. do USS Lewis B. Puller (pływająca morska baza operacyjna) na odległość wynoszącą nawet do 10-50 m.

**Czytaj też:** [Apache na okrętach. Demonstracja wobec Iranu i test nowej taktyki? \[KOMENTARZ\]](#)

Video of [#IRGCN](#) vessels conducting dangerous & harassing approaches on U.S. naval vessels in the international waters of the North Arabian Gulf. [pic.twitter.com/zL9VKQ0eiQ](https://pic.twitter.com/zL9VKQ0eiQ)

— U.S. 5th Fleet (@US5thFleet) [April 15, 2020](#)